

28 lutego, wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 6,7-15)

Modlitwa

Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo¹ będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpiery zanim Go poprosicie.

Wy zatem tak się módlcie:

Ojcze nasz, który jesteś w niebie,

niech się święci imię Twoje!

Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;

i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili;

i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!

Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.

Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.

Refleksja:

Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.

Podczas wojny w Chorwacji sąsiad bestialsko zamordował swoje go sąsiada. Powodem była zawiść, niechęć i jakieś dawne zapomniane już porachunki. Wojna miało te motywy „przykryć”. W rodzinie zamordowanego zapanował wielki smutek, rozpacz i chęć zemsty. Długo obmyślali jak się z tym uporać, jak pomścić śmierć ojca rodziny. Zabrało to poszkodowanym wiele czasu. Wypielęgnowali w sobie nienawiść, która po pewnym czasie doprowadziła do zabójstwa kata ich członka rodziny. I co dziwne, widząc rozpacz w rodzinie sąsiadów nie odczuli żadnej ulgi, lecz przerażenie i strach. Strach przed karą i odwetem. I niestety odwet nastąpił. Po roku zginął najstarszy syn pierwszej ofiary. Spirala nienawiści zaczęła się rozkręcać. Nikt nie był zwycięzcą. Wszyscy byli pokonani. Brak przebaczenia doprowadził obie rodziny do niewyobrażalnych tragedii. Czy o to chodziło? Można było poprzestać na ludzkiej – sądowej sprawiedliwości, ale im było za mało. Brak przebaczenia tylko niszczy. W prawdziwym ludzkim przebaczeniu wcale nie chodzi o puszczenie w niepamięć krzywd, ale o zaprzestanie zemsty.

Duchu Święty dodaj nam sił w trudnych chwilach, gdy bliźni nas krzywdzi. Dodaj nam sił, abyśmy mu umieli przebaczyć. Naucz nas modlić się w intencji sprawcy naszego bólu.

27 lutego, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 25,31-46)

Sąd Ostateczny

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

*Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".*

Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?" A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

*Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;
byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."*

Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?" Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili". I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

Refleksje:

"Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili".

Jezus podkreśla, że sprawiedliwość Boża nie jest ludzką sprawiedliwością. Bóg nas nie ocenia według postrzegania ludzkiego. Nie ocenia nas według naszej religijności. On nas ocenia według naszego miłosierdzia, które wprawdzie nie jest doskonałe, ale czyni nas dziećmi Bożymi. Tylko otwarcie się na Słowo Boże i życie Ewangelią doprowadzi nas do życia wiecznego.

Duchu Święty obdarz nas pokorą i miłosierdziem. Uczyni nasze serca czułymi na ludzi, których spotykamy w naszym życiu. Naucz nas wspierać potrzebujących.

26 lutego, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 4,1-11)

Kuszenie Jezusa

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem». Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych».

Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego».

Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz». Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.

Refleksja:

A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód.

Diabeł odczekał z atakiem - kuszeniem do chwili, gdy Jezus stał się słaby. Tak samo dzieje się, gdy chce nas zaatakować. Wyczekuje też na moment naszej słabości i bez pardonu uderza. Nie wchodzimy z nim w żaden dialog. My nie mamy tyle siły co Chrystus, który mógł i umiał się mu oprzeć. W starciu ze złem nie mamy najmniejszych szans. Szatan jest od nas inteligentniejszy, przebieglejszy, a widząc nasze słabości jest w stanie rzucić na nas kolana. Ulegniemy wtedy jego zwodniczym obietcom.

Ze złem nie wchodzi się nawet w najkrótszy dialog. Od zła się ucieka, prosząc Boga o wsparcie. Zło bywa porywające, obiecujące, czarujące, miłe – ale jego skutki są zawsze oplakane.

Ze złem jest jak z błotem. Jeżeli stoisz za blisko kałuży, to albo sam w nią wpadniesz, albo ktoś inny wpadając w nią cię ochlapie. Unikajmy takich miejsc. Unikajmy ludzi działających pod wpływem zła.

25 lutego, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 5,27-32)

Powołanie Lewiego

Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego na komorze celnej. Rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» On zostawił wszystko, wstał i z Nim poszedł.

Lewi zaś wydał dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu; a był spory tłum celników oraz innych [ludzi], którzy zasiadali z nimi do stołu. Na to szemrali faryzeusze i uczeni ich w Piśmie, mówiąc do Jego uczniów: «Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?» Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać do nawrócenia się sprawiedliwych, lecz grzeszników».

Refleksja:

Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?

Czasami pojawia się w kościele osoba, która żyła poza nim. Wtedy daje się słyszeć głosy – o, nawrócił się. A tyle w tym sformułowaniu jadu, że trudno uwierzyć. Zamiast cieszyć się, że człowiek odnalazł w swoim życiu Boga – zachowujemy się faryzeusze i uczeni w Piśmie.

Duchu Święty otwórz nam oczy na Miłosierdzie Boże. Pomóż nam Je zrozumieć, a jeżeli nie jesteśmy tego w stanie zrobić - naucz nas przyjmować do serca wszystkie Boże plany i działania.

24 lutego, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 9,14-15)

Sprawa postów

Wtedy podeszli do Niego uczniowie Jana i zapytali: «Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twoi zaś uczniowie nie postują?» Jezus im rzekł: «Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć.

Refleksja:

Na wszystko w życiu przychodzi odpowiednia pora.

W życiu każdego z nas bywają chwile radości i smutku. Z pierwszymi sobie radzimy i z chęcią dzielimy się naszym szczęściem z innymi. Inaczej bywa, gdy pojawiają się w naszym życiu trudne chwile. Najczęściej tak się dzieje, gdy kogoś tracimy. Umiera ktoś bliski.

Najpierw załatwiamy formalności pogrzebowe, później myślimy o żałobie – wymianie garderoby na czarną, obmyślamy sprawę spadkową i tak jesteśmy o władnięci naszą doczesnością, że najczęściej o zmarłym w tych chwilach nie myślimy. A co najgorsze zapadamy się w sobie. Uciekamy od ludzi, aby przeżyć swoją tragedię w samotności.

A jest to czas, gdy najbardziej nas zmarli potrzebują. Czekają na naszą modlitwę, na jedyne wsparcie jakie możemy im dać. Na Mszę zamówioną w ich intencji, czy odpust ofiarowany za ich pojednanie się z Panem Bogiem. Na smutek też przyjdzie czas, jednak pamiętajmy co jest najważniejsze.

Duchu Święty dodaj nam sił w trudnych chwilach naszego życia. Dodaj nam sił, abyśmy nie skupiali się na samych sobie.

23 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 9,22-25)

Warunki naśladowania Jezusa

Potem mówił do wszystkich: «Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść dla człowieka, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?

Refleksja:

Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje.

Czy można się zaprzeć samego siebie? Czy tak się da? Jeżeli umiemy się pogodzić z tym co daje nam Bóg, to właśnie tak się dzieje.

Pomyślmy - Idziemy na zakupy. Chcemy kupić wygodne buty, w kolorze zielonym, wiązane do kostki i koniecznie markowe. To jest nasz pomysł na buty. Ale w sklepie są buty do kostki, wiązane, ale brązowe, wygodne i nie markowe. Jeżeli się pogodzimy i zrezygnujemy z naszego pomysłu na buty, to kupimy te oferowane. Jak się później okaże – te właśnie buty będą lepsze, bo w ogóle będą. Jeżeli nie kupimy ich i będziemy chodzić od sklepu do sklepu szukając tych wymarzonych, to może się okazać, że butów w ogóle nie kupimy i nerwy będziemy mieli zszargane.

Podobnie jest z pójściem za Jezusem. Trzeba przyjąć, to co nam daje Bóg (zaprzeć się swoich pomysłów na życie) i iść za Nim w spokoju. Nie wszystko musi być tak jak my sobie wymarzymy. To boży pomysł na nasze życie jest ważny, a nie nasz. Nasze Życie według scenariusza Boga doprowadzi nas do niego. Nasz scenariusz może nas zaprowadzić na manowce.

Duchu Święty prowadź nas i ucz nas nasłuchiwać woli Ojca. Naucz nas podążać za Jezusem.

22 lutego, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 6,1-6.16-18)

Czystość zamiarów

Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.

Jałmużna

Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Modlitwa

Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Post

Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś,

gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Refleksja:

Precz z obłudą i pychą, które oszukują nas samych. Jeżeli nie czynimy nic z serca, ale tylko z wyrachowania, lub zbierając „dobre uczynki” do „kupienia” swojego zbawienia, to biada nam.

Otwórzmy się na Boga i pozwólmy Mu nas przemieniać. Uznajmy fakt, że zbawił nas Chrystus, a my sami tego nie potrafilibyśmy nigdy w żaden sposób zrobić. Naszym zadaniem jest otwarcie na Boga, aby Ten mógł nas przemieniać i przez nas działać.

Po czym poznamy, że tak jest? Bo cokolwiek czyniąc będziemy mieli czyste zamiary, będziemy godnie się modlić, postami będziemy odkupywać nasze winy, jałmużną - obdarowywać potrzebujących, bez oczekiwania żadnej wdzięczności. Wszystko co robimy, a jest miłe Bogu poznamy po tym, że nie oczekujemy nic w zamian.

Duchu Święty otwórz nam oczy. Ukaż naszą obłudę i pychę. Pomóż nam na otwarcie się na Boga i przyjęcie Jego darów.

21 lutego, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 9,30-37)

Druga zapowiedź męki i zmartwychwstania

Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Spór o pierwszeństwo

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?» Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał».

Refleksja:

On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym.

Pewne sprawy powinny być omawiana nie na forum publicznym, ale w swoim gronie – i to najczęściej wąskim. Są sprawy, które nie powinny ujrzeć światła dziennego, aby nikomu nie zaszkodzić. Jeśli ktokolwiek obdarza nas zaufaniem, lub w naszym towarzystwie spotka go

coś „niezręcznego”, zachowajmy wszystko dla siebie. Nie bądźmy jak te tablety, które wszystko na siłę upubliczniają, nie zważając na człowieka i jego dobre imię.

Duchu Święty naucz nas dyskrecji. Jeżeli ktoś obdarza nas zaufaniem, nie pozwól nam go zawieść.

20 lutego, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 9,14-29)

Uzdrowienie epileptyka

Gdy przyszedli do uczniów, ujrzeli wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. On ich zapytał: «O czym rozprawiacie z nimi?» Jeden z tłumy odpowiedział Mu: «Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go pochwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli». Odpowiadając im, [Jezus] rzekł: «O plemię niewierne, jak długo mam być z wami? Jak długo mam was znosić? Przyprowadźcie go do Mnie!» I przywieśli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł miotać chłopcem, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. Jezus zapytał ojca: «Od jak dawna to mu się zdarza?» Ten zaś odrzekł: «Od dzieciństwa. I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli coś możesz, zlituj się nad nami i pomóż nam». Jezus mu odrzekł: «Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy». Zaraz ojciec chłopca zawołał: «Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!» A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: «Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź!» A ten krzyknął i wyszedł, silnie nim miotając. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: «On umarł». Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. A gdy przyszedł do domu, uczniowie pytali Go na osobności: «Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?» Powiedział im: «Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą [i postem]».

Refleksja:

«Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą [i postem]».

W obecnych czasach spora grupa osób traktuje post jako oczyszczenie organizmu, w celu poprawy jego działania. Jest to całkowite spłaszczenie tematu i wykreślenie Boga z naszego życia. Post ma na celu oczyścić naszą duszę, przygotować nas do modlitwy i osłabić władzę jaką mają nad nami ziemskie namiętności. Post to wyrzeczenie – rodzaj modlitwy i pokuty.

Dla jednych postem będzie niejedzenie mięsa, dla łasuchów postem będzie unikanie słodczy, dla palaczy i alkoholików rozstanie się z nałogiem.

Najważniejsze jednak jest odcięcie się od ziemskich przyjemności. Zrobienie miejsca dla Boga i poświęcenie mu czasu.

Duchu Święty dodaj nam siłę, abyśmy w nadchodzącym czasie Wielkiego Postu mogli oczyścić nasze serca i umysły. Abyśmy otworzyli się na Boga i zanurzyli się w modlitwie.

19 lutego, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 5,38-48)

Prawo odwetu

Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie.

Miłość nieprzyjaciół

Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

Refleksja:

Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

Jezus wskazuje nam wzór doskonałości. Wiadomo, że jej nie osiągniemy, ale wiemy do czego należy dążyć.

Dzisiaj żyjemy w czasach, gdy niszczone są wszelkie autorytety moralne. Chcą nam wmówić, że święci są nikomu niepotrzebni, wielu nam współczesnym przypisuje się rzeczy niegodne. Czynione jest to dla tego, abyśmy byli ogólnie mierni i słabi moralnie. Wielu dziś mówi, że Bóg jest niepotrzebny bo przez Niego są podziały i wojny. Tak działa zło. Niszczy powoli, aby potem nagle uderzyć z siłą pioruna. Rozrywa więzy społeczne i rodzinne, niszczy autorytety, aby potem cieszyć się upadkiem ludzi samotnych i pogubionych – bo takie stają się społeczeństwa.

Duchu Święty otwórz nasze oczy na zło, które rozlewa się na świecie. Pomóż nam zobaczyć podstępne działania nieprzyjaciela. Nie pozwól, aby rodziny skłócały się przez polityków i chore ideologie. Dodaj nam sił do działania, abyśmy ustrzegli nas i następne pokolenia przed całkowitym upadkiem.

18 lutego, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 9,2-13)

Przemienienie Jezusa

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniaco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!». I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa.

Przyjście Eliasza

A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy "powstać z martwych". I pytali Go: «Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Eliasz?» Rzekł im w odpowiedzi: «Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i naprawi wszystko. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzonym. Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł i uczynili mu tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane».

Refleksja:

Nie wiedział bowiem, co należy mówić,

Czasami w życiu pewne sprawy nas przerastają. Nie jesteśmy ich w stanie pojąć, a tym bardziej zrozumieć. Mimo, że ktoś nam wyjaśnia, nadal nie pojmujemy. Nie martwy się tym zbytecznie. Pomoże nam upływający czas. Wszystko nam się spokojnie „poukłada” w głowie. Nagle zobaczymy, że trudna, przerastająca nas kiedyś rzecz nagle stanie się zrozumiałą.

Duchu Świąty naucz nas cierpliwości. Nie dozwól, abyśmy wpadali w panikę, gdy nie możemy czegoś zrozumieć.

17 lutego, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8,34-9,1)

Warunki naśladowania Jezusa

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo coż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi». Mówił także do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy».

Refleksja:

Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie,

Jak można zaprzecić się samego siebie, o co tu chodzi? Zrezygnować ze swoich wartości?

Raczej nie. Tu chodzi o to, aby uznać, że to, co tu i teraz nie jest najważniejsze. Istotne – tak. Jednak najważniejszym i jedynym celem dla którego jesteśmy tu i teraz, to życie wieczne przygotowane dla nas przez Boga. Ono jest najważniejszym punktem naszej podróży, a nie kupno domu, samochodu czy też wykształcenie dzieci. Zaprzecić się siebie, to znaczy uznać Boga za największą naszą wartość i sens życia.

Duchu Święty jeżeli się pogubiliśmy, to pomóż nam odnaleźć prawdziwy i jedyny cel naszego życia. Pomóż nam odnaleźć w naszej codzienności Boga.

16 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8,27-33)

Wyznanie Piotra

Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: «Za kogo uważają Mnie ludzie?» Oni Mu odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków». On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz». Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.

Pierwsza zapowiedź męki i zmartwychwstania

I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie».

Refleksja:

Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra

Piotr zareagował tak zwykle, po ludzku. Kochał Jezusa i chciał dla Niego najlepiej. I tu się okazało, że to najlepiej w wymiarze ludzkim, byłoby dla niego samego i całej ludzkości w wymiarze właściwym tym najgorszym wyjściem. Nie zostalibyśmy odkupieni.

A co my robimy, gdy dzieje się nam coś złego, lub zagraża nam niebezpieczeństwo? Pierwsze o co prosimy, to aby Bóg, to od nas odjął. Żeby wszystko było dobrze (według nas). A może Bóg dopuszcza do nas pewne dolegliwości życia, np. choroby, żeby z tego wyniknęło dla nas coś dobrego. Aby nauczyło nas pokory i nie pokładanie nadziei tylko w sobie samym. Bóg nie bawi się nami. On o nas dba, jak nikt inny. Bóg daje nam tylko to, co jest dla naszego zbawienia potrzebne.

Czemy prosimy Ojca o „gładkie” dla nas życie, a nie o siłę, która pomoże nam przejść przez nasze nieszczęście?

Duchu Święty daj nam pokorę. Naucz nas prosić Boga o wsparcie i siły, a nie koniecznie za odjęcie nam cierpienia.

15 lutego, środa – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8,22-26)

Uzdrowienie niewidomego

Potem przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: «Czy coś widzisz?» A gdy [ten] przejrzał, powiedział: «Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam [ich] niby drzewa». Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał [on] zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: «Tylko do wsi nie wstępuj!»

Refleksja:

Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam [ich] niby drzewa».

Uzdrowienie nie następuje od razu. Jest rozciągnięte w czasie. Bywa trudne, a efekt też zaskakujący. Niewidomy w pierwszym etapie coś widzi i domyśla się, że to są ludzie. Dopiero ponowna interwencja Pana Jezusa otwiera jego oczy do końca.

Tak samo jest z naszym uzdrowieniem duchowym. Na początku wydaje na się, że to już jest właśnie TO. Jesteśmy pełni emocji! Odnaleźliśmy Boga. To racja. Jednak nadal jesteśmy starym człowiekiem. Musi minąć jeszcze wiele czasu, w którym pozwolimy (otworzymy się na działanie Boga) Bogu nas przemienić.

Duchu Święty obdarz nas spokojem i cierpliwością. Pomóż nam otworzyć się na działanie Boga. Niech jak najczęściej przyjmowana przez nas Komunia św. pomnaża w nas Jego łask - przemienia nas.

14 luty, wtorek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 10,1-9)

Wysłanie siedemdziesięciu dwóch

Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał. Powiedział też do nich: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają; bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.

Refleksja:

Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was.

Nigdy nie róbmy nic na siłę. Nie zbawiajmy świata wbrew jego woli. Jeżeli chcemy komuś pomóc, a ta osoba sobie tego nie życzy – odejźmy. Dotyczy to nie tylko pomocy materialnej, wsparcia moralnego, ale również pomocy w odszukaniu jego drogi do Boga. W tym ostatnim przypadku polećmy daną osobę Miłosierdziu Bożemu. To będzie jedyna pomoc, jaką możemy jej okazać.

Duchy Święte uczul nas na delikatne podejście do drugiej osoby. Dodaj nam otuchy i zrozumienia, jeżeli naszą pomoc odrzucają.

13 lutego, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8,1-13)

Drugie rozmnożenie chleba

W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był [z Nim] i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: «Żał Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. I jeśli ich puszcze zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka». Odpowiedzieli uczniowie: «Jakże tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?» Zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli: «Siedem». I polecił tłumowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je podawali. I podali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo, i polecił je rozdać. Jedli do syta, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów. Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił.

Refleksja:

I jeśli ich puszcze zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze, ...

Jezus troszczy się o nas tu i teraz, ale również o naszą przyszłość. Nie skupia się na tym co minęło. Jest to dobra wskazówka i dla nas.

Nie skupiamy się na przeszłości. Nie rozpamiętujemy krzywd nam uczynionych lub tych przez nas wyrządzonych. To już przeszłość. Oddajmy wszystko na spowiedzi Jezusowi. Co będziemy mogli naprawić, naprawmy to. Jeśli trzeba kogoś przeprosić – uczynmy to. Teraz możemy spokojnie zająć się terażniejszością i przyszłością. Zawierzmy ją Panu, i pozwólmy się Mu prowadzić. On zadba i o nas tak, jak zadbał o zgłodniałych z tłumu.

Duchu Święty, naucz nas słuchać Woli Ojca. Naucz nas zawierzać Bogu nasze życie. Pomóż nam uporządkować i zaakceptować przeszłość jaką była i prowadź nas w przyszłość.

12 lutego, Niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 5,17-37)

Jezus a Prawo

Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę, bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Piąte przykazanie

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: "Bezbożniku", podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz.

Szóste przykazanie

Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wylup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. A ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa.

Ósme przykazanie

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.

Refleksja:

Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim!

Ile razy w życiu niektórzy z nas przystępują niegodnie do Komunii Świętej. Jesteśmy wprawdzie po spowiedzi, nic złego wg. nas nie zrobiliśmy, ale od dawna nie rozmawiamy np.

ze skłóconą siostrą, bratem, matką lub ojcem itd.. Komunia św. przyjmowana w stanie nieprzebaczenia bliźnim nie przemienia nas.

Ile razy odchodząc od Komunii czujemy się lepszymi od tych, którzy do niej nie przystąpili. Wychodząc z kościoła, tuż po przyjęciu Pana Jezusa obmawiamy współuczestników Mszy lub kapłana.

Duchu Święty ukaż nam naszą hipokryzję i pychę. Ukaż nam brud skrywany w sercu pod pozorem pobożności. Pomóż nam walczyć z ukrytymi na dnie naszej duszy przywarami, które oddalają nas od Boga. Naucz nas przebaczenia i zapomnienia bólu zranienia. Ucz nas pokory.

11 lutego- sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 8,1-10)

Drugie rozmnożenie chleba

W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Nim i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: «Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcę zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszedli z daleka». Odpowiedzieli uczniowie: «Skąd tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?» Zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli: «Siedem». I polecił ludowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo i polecił je rozdać. Jedli do sytości, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów. Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił.

Nowe żądanie znaku

Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty.

Refleksja:

Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść.

Jezus jest jak kochająca matka. Zawsze pamięta o swoich dzieciach i wszystkich ich potrzebach - nawet wtedy, gdy one same nie myślą o zabezpieczeniu swoich nieodzowności.

Ufajmy Mu. On zawsze da nam to, co jest nam w danej chwili naprawdę potrzebne. Ufajmy Mu i nie troszczmy się nadmiernie o rzeczy doczesne. To co dla nas Bóg przygotował zawsze otrzymamy w odpowiednim momencie.

Duchu Święty ucz nas polegać na prowadzeniu Boga. Odbierz nam niepotrzebne troski, bo Jezus i tak o nas pamięta. Nigdy nas nie pozbawi tego, co jest nam potrzebne do zbawienia.

10 lutego, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7,31-37)

Uzdrowienie głuchoniemego

Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprawdzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, z dala od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. [Jezus] przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I przepelnieni zdumieniem mówili: «Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę».

Refleksja:

On wziął go na bok, z dala od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka;

Jezus, aby uzdrowić kalekiego mężczyznę wchodzi z nim w intymną relację. Jest ona posunięta wręcz do granic, ale jednak ze strony „pacjenta” następuje całkowite otwarcie się na Syna Bożego. Szukał pomocy i zdawał sobie sprawę, że On jest jedynym, który może mu pomóc. Wierzył, ufał i otworzył się na Niego.

Duchu Święty pomóż nam otworzyć się na Boga i wejść z nim w najgłębszą relację.

9 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7,24-30)

Wiara Syrofenicjanki

Stamtąd zaś wybrał się i udał w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do [pewnego] domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, nie mógł jednak pozostać w ukryciu. Zaraz bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, padła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka z pochodzenia, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. I powiedział do niej [Jezus]: «Pozwól wpierw nasycić się dzieciom, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom». Ona Mu odparła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jedzą okruszyny po dzieciach». On jej rzekł: «Przez wzgląd na te słowa idź; zły duch opuścił twoją córkę». Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku; a zły duch wyszedł.

Refleksja:

Przyszła, padła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka z pochodzenia, i prosiła Go

Syrofenicjanka, jak każda matka szuka ratunku i pomocy dla swojego dziecka. Czyni to w sposób doskonały (może wcześniej też szukała pomocy u innych, ale jej nie otrzymała). Znajduje Pana Jezusa i prosi. Prosi, mimo, że Ten odnosi się do niej niezbyt przychylnie. Ale trwa w prośbie. Nie ustępuje. Wchodzi w dialog z Jezusem. Nie rezygnuje. Wierzy Mu i ufa.

Wtedy Syn Boże mówi do niej : *«Przez wzgląd na te słowa idź; zły duch opuścił twoją córkę».* Kobieta wraca do domu i zastaje *dziecko leżące na łóżku; a zły duch wyszedł.*

Duchu Święty daj na wiarę i ufność Syrofenicjani. Daj nam umiejętność dobrego szukania pomocy, abyśmy nie zawierzali naszego losu pseudo uzdrowiaczom i osobom działającym pozornie w imieniu Boga.

7 lutego, wtorek- Ewangelia wg. św. Marka (Mk 7,1-13)

Spór o tradycję

Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I [gdy wrócą] z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych [zwyczajów], które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twój ucniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?» Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane:

Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, «dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie». I mówił do nich: «Sprawnie uchylacie Boże przykazanie, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. A wy mówicie: „Jeśli ktoś powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem [złożonym w ofierze] jest to, co miało być ode mnie wsparciem dla ciebie” - to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ani dla matki. 13 I znosicie słowo Boże ze względu na waszą tradycję, którą [sobie] przekazaliście. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».

Refleksja:

Pewien malarz miał namalować na obrazie stół. Rozpoczął prace. *Na pewno stół musi stać na podłodze – pomyślał. I nakreślił na blejtramie podłogę. Dobrze, żeby było za stołem widać ścianę z wpadającym przez otwarte okno miękkim światłem – uzupełnił swoją myśl. Na obrazie pojawiła się ściana z otwartym oknem. Po pewnej chwili zastanowił się, co by jeszcze dodać i dodał regał z książkami. Potem domalował obraz wiszący na ścianie, lampę zwisającą z sufitu, piękne zasłony w kwiaty. Obraz był gotowy. Piękny, ale zabrakło na nim głównego tematu - stołu.*

Malarz rozdrobnił się. Zamienił główny temat na szczegóły, które miały go uzupełniać. Pogubił się. Zrobił to, co robili faryzeusze, co niejednokrotnie robimy my sami. Tak skupiamy się na detalach naszej wiary, aż w pewnym momencie tracimy jej sens. Stajemy się detalistami wiary. Zamiast Boga czcimy tylko naszą pozorną wiarę.

Duchu Święty nie pozwól nam utracić Boga z oczu. Prowadź nas tak, abyśmy nie zatracili prawdziwego sensu wiary i życia. Naucz nas skupiać się na sednie wiary, a nie na licznych tradycjach mimo, że i one są ważne, ale nie najważniejsze.

6 lutego, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6,53-56)

Uzdrowienia w ziemi Genezaret

Gdy się przeprawili, przyплыnęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go rozpoznano. Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych tam, gdzie, jak słyszeli, przebywa. I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby ci choć frędzli u Jego płaszcza mogli dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

Refleksja:

Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go rozpoznano.

Ludzie widzieli cuda jakie czynił Jezus. Mocno Mu zaufali i uwierzyli w Niego. I to był ten jedyny warunek potrzebny do tego, aby ujrzeli (rozpoznali) Syna Bożego. Jak niewiele trzeba.

Duchu Święty daj nam tak silną wiarę, abyśmy i my mogli rozpoznać Jezusa na naszej drodze ziemskiego życia.

5 lutego, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 5,13-16)

Zadanie uczniów

Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

Refleksja:

Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego.

To nie piękne słowa, dobre kazania, mówieni pod publicznie świadczą o nas. To przykładowe życie według Ewangelii zaświadcza o tym, że działa przez nas Bóg. Jeżeli napędza nas tylko pycha, interesowność, pogoń za pieniędzmi i sława, to nie ma już mowy o światłości świata. Wtedy mamy do czynienia z fałszywym światłem, światłem pozornym.

Ze światłością świata i fałszywym światłem jest jak ze słońcem i księżycem. Słońce daje jasność prawdziwą i świeci własnym silnym światłem. Tylko przy nim mogą żyć rośliny, a przez to i zwierzęta. Księżyc świeci tylko światłem odbitym – błyszczy. Jest więc pozornym źródłem światła - o ileż słabszym. Jego „światło” nie jest dawcą życia.

Duchu Święty pomóż nam odrzucić od siebie działania obliczone na poklask. Naucz nas rozróżniać światło świata od pozornego światła. Prowadź nas drogą Ewangelii i nie pozwól nam od niej odstąpić.

4 lutego, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 30-34)

Powrót Apostołów. Pierwsze rozmnożenie chleba

Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!». Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odpłynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.

Refleksja:

Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!

Nie hałas, nie tłum, nie zgiełk codziennego życia, ale pustynia, miejsce odosobnienia, cisza pomoże nam odpocząć. Wyciszyć się, pozbiierać swoje myśli i wreszcie usłyszeć głos Boga. Tylko tam go znajdziemy. Naszą pustynią może być każde inne miejsce, ale takie, gdzie panuje niczym nie zakłócona cisza.

Duchu Święty pomóż nam odnaleźć swoją pustynię. Naucz nas w niej nasłuchiwać Głosu Bog, naucz nas w niej odzyskiwać utracony spokój ducha.

3 lutego, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6,14-29)

Sąd Heroda o Jezusie

Także król Herod posłyszał o Nim gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: «Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w Nim». Inni zaś mówili: «To jest Eliasz»; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. Herod, słysząc to, twierdził: «To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał».

Śmierć Jana Chrzciciela

Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem wypominał Herodowi: «Nie wolno ci mieć żony twego brata». A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: «Proś mię, o co chcesz, a dam ci». Nawet jej przysiągł: «Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa». Ona wyszła i zapytała swą matkę: «O co mam prosić?» Ta odpowiedziała: «O głowę Jana Chrzciciela». 25 Natychmiast weszła z

pośpiechem do króla i prosiła: «Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela». 26 A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. 27 Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściał go w więzieniu 28 i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. 29 Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

Refleksja:

«Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa».

Człowiek zaślepiony rządzą tego świata traci rozum. Traci rozeznanie, mimo, że wcześniej coś przeczuwał – słuchał Jana. Teraz niefrasobliwie obiecuje „złote góry”. W ten sposób dochodzi do tragedii. Jan traci życie, bo Herod nie umie się wycofać z obietnicy.

Duchu Świąty naucz nas przyznawać się do źle podejmowanych decyzji. Prowadź nas tak, abyśmy nie obiecywali więcej niż możemy dać, abyśmy nie zwodzili innych. Naucz nas naprawiać swoje błędy.

2 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 2,22-40)

Ofiarowanie w świątyni

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

Starzec Symeon

A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Świąty spoczywał na nim. Jemu Duch Świąty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

Proroctwo Symeona

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

Prorokini Anna

Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

Powrót do Nazaretu

A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Refleksja:

Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

Oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy - ale jakiego? Współcześni Anny nie zrozumieli o jakie wyzwolenie chodzi. Nie chcieli zrozumieć, czy oczekiwali tylko na wyzwolenia z niewoli z pod panowania Rzymu?

Również w naszym życiu słyszymy rzeczy, które rozumiemy i tłumaczymy według własnego pojęcia, własnych potrzeb. Nie otwieramy się na innych, ale oczekujemy, że powiedzą to, co my pragniemy usłyszeć (często wykorzystują to politycy, mówiąc nam przed wyborami to co chcą usłyszeć ludzie). Nie poświęcamy nawet chwili na zastanowienie się, co ich autor miał na myśli. Wtedy dochodzi do nieporozumień, a nawet waśni.

Duchu Święty naucz nas roztropności. Daj nam ducha zrozumienia innych osób. Pomóż nam otwierać się na bliźnich.

1 lutego, środa - Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6,1-6)

Jezus w Nazarecie

Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd to u niego? I co to za mądrość, która mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Refleksja:

Skąd to u niego? I co to za mądrość, która mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez jego ręce!

Najpierw zauważyli, że Jezus jest ponadprzeciętność. Czyni cuda! Naucza. I tu przyszła chwilka zastanowienia..., i już dopatrują się czegoś, co może Jezusowi ująć z Jego działalności. Tacy ludzie byli kiedyś i tacy i my jesteśmy dzisiaj. Zazdrośni, którzy widząc swoją małość podważają autorytet innych, zwłaszcza, gdy są z ich środowiska. Nie dopuszczają, że ktoś z nich jest ponad nich samych. Nie rozpoznają Syna Bożego przez zazdrość.

Duchu Święty strzeż nas przed zazdrością, podejrzliwością, powątpiewaniem, gdy ktoś inny jest lepszy od nas. Obdarz nas mądrą ufnością. Naucz nas rozpoznawać Pana Jezusa, gdy stoi tuż obok nas.